

UZASADNIENIE

J. S. (1) zamieszkiwał sam w domu w miejscowości B.. Trudnił się sprzedażą alkoholu, papierosów. Często spożywał ze znajomymi alkohol. Jednym z takich dalszych sąsiadów J. S., z którymi spożywał alkohol był R. P. (1), który wykonywał także na rzecz J. S. różne prace, za które otrzymywał zapłatę.

(zeznania świadka J. S. k 173)

W dniu 10 listopada 2016r. w godz. 16.00-17.00 R. P. (1) udał się do J. S. (1) w odwiedzin. Został tam oprócz gospodarza także A. F. (1). Na stole stała napoczęta butelka 200 ml wódki, z której R. P. wypił kieliszek. J. S. (1) poprosił R. P. o zrobienie na godzinę 18.00 ośmiu paczek papierosów, bo miał mieć klienta, przekazał mu gilzy, tytoń i 200 ml wódki „dla lepszej roboty”. R. P. poszedł do domu, a J. S. wraz z A. F. nosił węgiel. R. P. (1) wrócił ze zrobionymi papierosami przed godziną 18.00. J. S. postawił swoim gościom 200 ml wódki.

(zeznania świadka A. F. k 103-104, R. P. k 118odw.)

Kiedy A. F. (1) zbierał się do wyjścia wraz ze swoją zakupioną wcześniej od J. S. butelką 0,5 l wódki, do mieszkania J. S. zapukał oskarżony Z. T.. J. S. (1) otworzył mu drzwi i w kuchni sprzedał mu 1 litr spirytusu w plastikowej butelce. J. S. zaprosił oskarżonego do pokoju. Z. T. postawił na stole zakupiony alkohol i poczęstował nim mężczyzn. A. F. (1) nie skorzystał z zaproszenia i udał się do swojego domu.

(zeznania świadka A. F. k 103-104, R. P. k 119, 186odw., 442-443, wyjaśnienia oskarżonego k 112)

J. S. (1) i R. P. (1) spożywali wraz z oskarżonym alkohol. We trójkę wypili prawie litr. Każdego z nich zaczęła ta wódka „brać”. W pewnym momencie J. S. (1) zażądał by Z. T. opuścił jego mieszkanie. Oskarżony nie chciał tego uczynić.

(zeznania świadka R. P. k 119, 443, J. S. k 13,15)

Kiedy oskarżony nie chciał opuścić mieszkania J. S. (1), ten bardzo się zdenerwował, złapał Z. T. za ubranie i chciał go wyrzucić z domu, używał przy tym wobec oskarżonego wulgaryzmów. Oskarżony zaczął się bronić, chciał się uwolnić. Zaczęli się szarpać. R. P. (1) próbował ich rozdzielić. R. P. uderzył wówczas oskarżonego pięścią w klatkę piersiową. Oskarżony złapał jakiś przedmiot leżący na regale i uderzył nim J. S.. Wtedy pokrzywdzony puścił oskarżonego, oparł się o mebel. Następnie oskarżony podszedł do R. P. (1) i zaczął okładać go tym przedmiotem. Pokrzywdzony pierwszy cios otrzymał w okolice skroni i lewego oka, pokrzywdzony wówczas upadł pod wersalkę. Wówczas R. P. (1) na pewien czas stracił przytomność. Był wtedy duszony przez oskarżonego. Gdy R. P. odzyskał świadomość leżał na plecach z boku wersalki, a oskarżony klęczał mu na klatce piersiowej i zadawał ciosy tym przedmiotem. Chciał go uderzać po głowie, ale pokrzywdzony zasłaniał się rękami. Z. T. wstał i uderzał leżącego R. P. z góry obutymi nogami po żebrach, depcząc w ten sposób po pokrzywdzonym. Oskarżony przytrzymywał także leżącego R. P. za ramiona rękami. Powiedział wówczas, że ich chyba pozabija. Później R. P. ponownie stracił przytomność.

(zeznania świadka R. P. k 119, k 443)

Z. T. również J. S. (1) uderzył kilkakrotnie pięściami i nieustalonym przedmiotem po głowie i całym ciele, uciskał jego klatkę piersiową, dusił za szyję pokrzywdzonego powodując u niego obrażenia wielonarządowe ciała z mnogimi obustronnymi złamaniami żeber, rozerwanie krezki jelita cienkiego z następowym krwawieniem do jamy brzusznej i utratą znacznej ilości krwi, które spowodowały zgon J. S. (1).

(protokół sekcji zwłok k 248-252)

Oskarżony opuszczając posesję J. S. (1) zabrał swój rower oraz rower należący do R. P. (1). Próbował prowadzić dwa rowery. Ze względu na to, iż trudno mu było poradzić sobie z prowadzeniem dwóch rowerów, wrócił się do nieznanego

mu mieszkańca miejscowości B., którym jak się później okazało był Z. L. (1) i pozostawił u niego swój rower. Rowerem R. P. (1) udał się do swojego domu.

(zeznania świadka Z. L. k 33-34, protokół zatrzymania rzeczy k 273-275, protokół okazania roweru R. P. k 276-277, wyjaśnienia oskarżonego k 467-468)

Po opuszczeniu mieszkania J. S. Z. T. dwukrotnie telefonował do J. S. (3).

(protokół oględzin telefonu k 169-170, zeznania świadka J. S. k 13-15, wyjaśnienia oskarżonego k 93)

Kiedy R. P. się ocknął zobaczył leżącego na podłodze J. S. (1). Na prawej skroni J. S. miał Ranę ciętą i wgniecenie, z których wypływała krew. R. P. był wystraszony, nie dotykał J. S., nie sprawdzał jego czynności życiowych. Wyszedł z domu pokrzywdzonego. Na zewnątrz nie było jego roweru. Do swojego domu R. P. udał się pieszo.

(zeznania świadka R. P. k 119, zdjęcia oględzin zwłok k 326-331)

Po drodze, o godz. 4.00 R. P. (1) był u swojego sąsiada M. J., któremu powiedział, że J. S. (1) nie żyje.

(zeznania świadka R. P. k 119, M. G. k 29 odw.)

W wyniku działania oskarżonego R. P. (1) doznał mnogiego urazu twarzy, klatki piersiowej i kończyn górnych, w tym rany tłuczonej powieki górnej lewego oka, sińca okularowego powiek lewego oka i sińca powieki dolnej prawego oka, złamania kości nosa i dolnej ściany lewego oczodołu, uszkodzenia aparatu ruchowego lewej gałki ocznej, pourazowej zaćmy tegoż oka oraz wylewów krwawych podspojówkowych lewej gałki ocznej, stłuczenia tkanek miękkich lewego policzka i nosa, złamania żeber po stronie lewej klatki piersiowej z obecnością płynu w lewej jamie opłucnej i licznych sińców na jej bocznych powierzchniach oraz licznych różnokształtnych sińców na twarzy, tułowiu i kończynach górnych.

Następstwem doznanego przez R. P. urazu twarzoczaszki i lewego oka stało się naruszenie czynności narządu wzroku inne niż określone w art. 156 § 1 kk trwające dłużej niż 7 dni. Doznany przez pokrzywdzonego uraz klatki piersiowej ze złamaniem licznych żeber spowodował naruszenie czynności narządu oddychania trwające dłużej niż 7 dni. Pozostałe obrażenia zewnętrzne powodowały rozstrój zdrowia inny niż określony w art. 156 § 1 kk trwający nie dłużej niż 7 dni.

(zeznania świadka R. P. k 119, 186odw., dokumentacja lekarska k 188-199, k 370-438zdjęcia oględzin ciała R. P. k 312-325)

Z. T. został zatrzymany w dniu 11 listopada 2015r. o godz. 13.25. W jego mieszkaniu policjanci ujawnili telefon komórkowy należący do J. S. (1).

(protokół zatrzymania k 56, zeznania świadka Ł. K. k 349odw., M. K. k 352odw.)

Oskarżony był wielokrotnie karany. M.in. wyrokiem łącznym Sądu Rejonowego w Piotrkowie Trybunalskim z dnia 11.06.2013r. sygn. akt VII K 150/13 (który połączył m.in. wyrok Sądu Rejonowego w Piotrkowie Trybunalskim z dnia 17.08.2011r. sygn. akt VII K 159/11, którym Z. T. został skazany za czyn z art. 207 kk na karę 1 roku pozbawienia wolności) wymierzono mu karę łączną 1 roku pozbawienia wolności, którą odbył w okresie od 27.12.2011 do 1.03.2012r i od 1.03.2014r. do 26.12.2014r.

(dane o karalności k 594, k 212-213 akt sądowych, wyroki k 215-216, wydruk z NOE SAD k 271-272 akt sądowych)

Oskarżony nie miał bliskich sąsiadów, w miejscu zamieszkania nie utrzymywał kontaktów towarzyskich, nie ma w śród mieszkańców negatywnej opinii. W środowisku znane jest jego uzależnienie od alkoholu.

(wywiad środowiskowy k 570-571, k 105-106 akt sądowych)

U Z. T. nie stwierdzono objawów choroby psychicznej ani cech upośledzenia umysłowego, stwierdzono u niego organiczne zaburzenia osobowości, uzależnienie od alkoholu. Z. T. w chwili popełnienia zarzucanych mu czynów miał ograniczoną w stopniu znacznym zarówno zdolność rozumienia znaczenia czynów, jak i możliwość pokierowania swoim postępowaniem.

(opinia sadowo – psychiatryczna k 164-184, 222-223 akt sądowych, opinia sądowno – psychologiczna k 135-163, k 222 akt sądowych)

Przesłuchiwany w postępowaniu przygotowawczym oskarżony Z. T. nie przyznał się do zarzucanych mu czynów i wyjaśniał, że w dniu 10 listopada pojechał rowerem do miejsca zamieszkania znanego mu z widzenia mężczyzny celem zakupu pół litra wódki. To było późnym popołudniem, było już ciemno. On powiedział, że może mu sprzedać 200 ml bo po tyle sprzedaje. Podawał, że w tym celu wszedł do jego mieszkania, że to ten mężczyzna otwierał mu drzwi. Dał mu 50 zł w jednym banknocie, a mężczyzna wydał mu 45 zł i butelkę 200 ml. Twierdził, że kiedy się odwrócił i chciał wyjść, to mężczyzna złapał go za ramię i uderzył ręką, chyba z pięści w głowę na wysokości prawego oka. Po tym mężczyzna zaczął go bić pięściami po piersiach, po głowie. Twierdził, że mu oddał, uderzył go kilka razy w twarz z pięści, obiema rękami, którą popadło, raz lewą, raz prawą, on się przewrócił na plecy, upadł na podłogę w kuchni i oskarżony dał mu spokój. Wyjaśniał, że po chwili z drugiego pokoju wyszedł jakiś facet i też go okładał, pięściami w nerki, tułów i w głowę też. Oskarżony się bronił i oddał mu kilka razy uderzając go z pięści tak, że ukucnął. Nie stracił przytomności, bo podniósł głowę i przyglądał się oskarżonemu. Twierdził, że obaj żyli, bo się ruszali i kręcili głowami, jak wychodził to nie jęczyli w ogóle. Wyjaśniał, że zobaczył na stole w kuchni leżący telefon i go wziął, myśląc, że mu się przyda. Wyjaśniał, że wyszedł, wziął swój rower, którym przyjechał i poszedł w kierunku C.. Kiedy dojechał do domu w T. poszedł spać. Wyjaśniał, że kiedy udawał się zakupić w B. wódkę to był trzeźwy, bo wracał z pracy z B.. Podawał, że już wcześniej u tego faceta był. Twierdził, że kiedy teraz zakupywał wódkę, to nie widział by u tego faceta ktoś jeszcze był. Twierdził, że nie wie dlaczego ten facet go zaatakował. Wyjaśniał, że z zabranego telefonu wybrał jakiś numer i odebrała kobieta, że może ze dwa razy telefonował. Wyjaśniał, że nie zamierzał nikogo zabić, ani pobić, poszedł tam z zamiarem zakupu alkoholu. Nie wie co się działo po tym, jak stamtąd wyszedł. Był na tej melinie około 15 minut. Twierdził, że bił ich tylko pięściami, nie uderzał żadnego z nich żadnym przedmiotem. Nie przypominał sobie, czy gdzieś w tym domu była jakaś drewniana figurka. Wyjaśniał, że gdyby ten handlarz na melinie nie zaczął z nim, to oskarżony nikogo by nie pobił. (k 92-93)

Przesłuchiwany po raz kolejny Z. T. przyznał się częściowo do popełnienia zarzucanych mu czynów, tj. do tego, że pobił dwóch mężczyzn. Wyjaśniał, że bił ich tylko pięściami po głowach i całym ciele, niczym więcej ich nie bił. Nie kopał żadnego z nich. Podawał, że na skutek tych jego uderzeń ten mężczyzna, który mu sprzedał alkohol przewrócił się na podłogę. Widział, że mężczyzna ten miał po jego uderzeniu krew na ustach, niewiele jej było. Twierdził, że na pewno po jego pobiciu żaden z tych mężczyzn nie stracił przytomności. Wyjaśniał, że kiedy kupował spirytus od tego mężczyzny, to on powiedział, że jak oskarżony postawi litra, to on powie mu, gdzie jest jego rower, który mu zginął. Oskarżony postawił litra, wypili i dowiedział się gdzie jest rower. Twierdził, że jak chciał wychodzić, to wówczas handlujący wódką złapał go ręką pod szyję, przystawił nóż do gardła i powiedział, że jak mu forsy oskarżony nie da, to mu łeb urznie. Oskarżony miał przy sobie dwa razy po 200 zł, co ten mężczyzna widział. Oskarżony powiedział, że odda pieniądze, niech go tylko mężczyzna puści. Wtedy podleciał drugi mężczyzna i uderzył oskarżonego pięścią w żołądek i po tułowiu. Handlujący wódką puścił oskarżonego i też go okładał pięściami po ciele. Z. T. twierdził, że nie wie co się stało z nożem, że był to nóż kuchenny, nie wie jakiego koloru, nie wie jaka była rączka. Wyjaśniał, że w związku z tym on tych mężczyzn też potem okładał, jednego i drugiego, bił ich pięściami. Ten handlujący spirytusem przewrócił się i to był finał. Oskarżony wtedy już wyszedł z mieszkania. Wychodząc zwinął telefon komórkowy. Potem częściowo szedł, a częściowo jechał na rowerze, chyba wziął kogoś innego rower. Wyjaśniał, że po alkohol pojechał swoim innym rowerem, ale odjechał cudzym, bo się pomylił. Twierdził, że jak od nich wyszedł to trzy kule świsnęły koło mnie, że słyszał to na ulicy, idąc poboczem. Na pewno to oni musieli strzelać, bo kto więcej. Nie widział wcześniej u nich broni, ale mogli mieć ukryta broń. (k 112-113)

W czasie posiedzenia w przedmiocie tymczasowego aresztowania oskarżony oświadczył, że niecałkowicie przyznaje się do zarzucanych mu czynów. Wyjaśniał, że było tak jak zeznawał w prokuraturze, że zrobiła się bijatyka, on ich nie poturbował, dał im kilka strzałów i to wszystko. (k 125)

Podczas ostatniego przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym oskarżony przyznał się częściowo do zarzucanych mu czynów, tj. do uderzenia dwóch wskazanych w zarzutach mężczyzn, każdego po jednym razie w żołądek, a później w twarz. Dostali po dwa strzały i to wszystko. Twierdził, że jak wychodził od tego mężczyzny, to miał zabrane 400 zł, telefon komórkowy marki N. i ładowarkę. Zabierał mu te rzeczy kolega tego handlarza spirytusem w momencie, kiedy handlarz go bił. Wyjaśniał, że jakimś cudem udało mu się najpierw uderzyć handlarza, potem jego kolegę i szybko wyjść. Jak wychodził, to się obejrzał a oni latali po mieszkaniu jakby czegoś szukali. Twierdził, że kiedy przyszedł kupić alkohol, to handlarz kazał mu samemu szukać alkohol w szafce w małym pokoju. Następnie spytał, czy przedtem oskarżony nie zgubił roweru. Oskarżony na to zapytanie odpowiedział, że zgubił. Handlarz powiedział, żeby mu postawić litr wódki, to powie gdzie ten rower. Poszli do większego pokoju spożywać alkohol i tam był znajomy handlarza. Z tego postawionego litra wypili razem około 0,5 litra wódki. W trakcie spożywania alkoholu ten kolega handlarza wyszedł z pokoju niby za potrzebą zabierając jego litr spirytusu, musiał mu także zabrać kilogram kielbasy i 4 piwa, które oskarżony kupił wcześniej w sklepie w B., choć oskarżony tego nie widział.

Twierdził, że kiedy powiedział, że jedzie do domu, to podskoczył do niego ten handlarz, przystawił mu nóż do szyi i zażądał pieniędzy, a ten drugi mężczyzna go bił po tułowiu i po głowie. Potem ten handlarz odłożył nóż i też bił oskarżonego, a ten drugi plądrował kieszenie i wyciągnął 400 zł, dwa banknoty po 200 zł, telefon komórkowy i ładowarkę. Jemu udało się ich też uderzyć, a gdy wychodził to obejrzał się, a oni obaj mocno się kręcili, jakby czegoś szukali. Wychodząc w kuchni zobaczył telefon, myślał, że to jego i wziął go. Jak się okazało to nie był jego telefon, tylko tego handlarza.

Podawał, że jak wyszedł z tego domu, to wziął swój rower i szedł w kierunku swojego domu. Po przejściu 50 m usłyszał ciche huki i świst z prawej strony 2 kul i z lewej strony jednej. Szedł dalej, gdyż żadna z kul go nie dopadła. Z przeciwka jechał ktoś rowerem, zatrzymał się koło niego i zaoferował kupno roweru. Chciał na flaszkę, zgodził się sprzedać za 20 zł. Oskarżony próbował prowadzić dwa rowery, ale nie mógł więc wrócił do jakiegoś pana w B. i swój własny rower zostawił u niego, miał po niego wrócić następnego dnia. Następnego dnia zatrzymała go policja pod zarzutem, że pije piwo koło sklepu. (k 466-468)

Przed sądem oskarżony przyznał się do zarzucanych mu czynów i odmówił składania wyjaśnień. Po odczytaniu pierwszych składanych przez oskarżonego wyjaśnień z postępowania przygotowawczego oskarżony stwierdził, że chyba tak musiało być, on nie pamięta. Dodawał, że jego od dłuższego czasu wtedy głowa bolała i dopiero w ZK na ul. (...) powiedzieli mu, że ma guz, nowotwór. Dlatego on nie wiedział co się działo. Twierdził, że teraz już upłynął zbyt długi okres czasu, żeby pamiętał szczegółowo. Nie potrafił powiedzieć, dlaczego dziś się przyznaje, choć wcześniej się nie przyznawał.

Po odczytaniu kolejnych wyjaśnień oskarżony stwierdził, że nie może ich potwierdzić, bo nie pamięta. To samo stwierdził po odczytaniu następnych wyjaśnień z okazania roweru oskarżony stwierdził, że jeśli policja tak powiedziała, to tak musiało być.

Swoim zachowaniem oskarżony wyczerpał dyspozycję art. 148 § 1 kk w zw. z art. 31 § 2 kk w zw. z art. 64 § 1 kk oraz art. 157 § 1 kk w zw. z art. 31 § 2 kk w zw. z art. 64 § 1 kk.

Sąd wymierzył oskarżonemu karę 12 lat pozbawienia wolności za czyn z art. 148 § 1 kk oraz karę 1 roku pozbawienia wolności za czyn z art. 157 § 1 kk.

Wymierzając karę Sąd na niekorzyść oskarżonego poczytał wysoki stopień społecznej szkodliwości czynów, naruszenie najwyższego dobra człowieka, czyli życia i zdrowia. W przypadku czynu z art. 148 § 1 kk nieodwracalny skutek polegający na pozbawieniu życia J. S. (1), oraz sposób działania sprawcy tj. bicie po głowie i całym ciele, duszenie

i przygniatanie klatki piersiowej pokrzywdzonego, które musiało trwać jakiś czas i niewątpliwie spowodowało ból i cierpienie fizyczne pokrzywdzonego zanim nastąpił jego zgon. W przypadku czynu z art. 157 § 1 kk także sąd miał na uwadze wyjątkową brutalność sprawcy, który także w tym przypadku bił pokrzywdzonego R. P. (1) po głowie, dusił go, kłęczał na klatce piersiowej leżącego pokrzywdzonego, uderzał go nieustalonym przedmiotem po całym tułowi, uderzał obutymi nogami z góry po żebrach, co także spowodowało ból i cierpienie fizyczne pokrzywdzonego, który jednak miał więcej szczęścia od J. S. i przeżył to zdarzenie.

Na niekorzyść oskarżonego świadczyły fakt popełnienia przestępstwa zabójstwa na szkodę osoby znanej oskarżonemu, która już nie pierwszy raz gościła oskarżonego w swoim domu, dokonanie ich po spożyciu alkoholu, negatywne właściwości i warunki osobiste związane z dotychczasowym sposobem życia oskarżonego, które sprowadzało się jedynie do zaspokajania bieżących potrzeb głównie związanych z piciem alkoholu.

Na niekorzyść oskarżonego sąd wziął też pod uwagę uprzednią wielokrotną karalność oskarżonego i popełnienie tego czynu w warunkach powrotu do przestępstwa.

Na korzyść oskarżonego sąd zaliczył, że dopuścił się on przedmiotowych czynów umyślnie, ale w zamiarze ewentualnym, że działał pod wpływem impulsu jakim było szarpanie go i uderzenie przez pokrzywdzonych. Podkreślić jednak należy, iż to zachowanie pokrzywdzonych wynikało z postępowania samego oskarżonego, który wcześniej nie był skory, mimo żądania gospodarza – J. S. (1) opuścić jego mieszkania.

Na korzyść oskarżonego Sąd wziął pod uwagę fakt, iż oskarżony przed sądem przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów. Sąd miał jednak także na uwadze, iż oskarżony składał wyjaśnienia sprzeczne z zebrany materiał dowodowy, nie pozwalające na poczynienie ustaleń dotyczących przebiegu zdarzenia, co świadczy o tym, iż jego przyznanie nie było wynikiem rzeczywistej skruchy. Podkreślić także należy, iż ostateczne przyznanie oskarżonego wynikało z działań policji, było konsekwencją przeprowadzonych przez funkcjonariuszy działań wykrywczych, a nie spontaniczną decyzją samego oskarżonego, który z własnej woli udał się na Policję.

Na korzyść oskarżonego Sąd zaliczył ograniczoną w stopniu znacznym poczytalność, a także fakt, iż w miejscu zamieszkania oskarżony nie miał w śród mieszkańców negatywnej opinii, choć należy także mieć na uwadze, iż nie utrzymywał on z sąsiadami bliskich kontaktów, a w środowisku znane było jego uzależnienie od alkoholu.

Zdaniem Sądu przy takim nagromadzeniu okoliczności obciążających żadna inna kara niż 12 lat pozbawienia wolności za zabójstwo i kara 1 roku pobawienia wolności za spowodowanie obrażeń ciała, mimo, iż ustawa daje tu sądowi nawet możliwość zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary, nie jest w stanie spełnić. wychowawczych i zapobiegawczych celów kary w stosunku do sprawcy. Łagodniejsze kary nie zaspokoilyby także w odpowiednim zakresie potrzeby kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, czego wymaga art. 53 kk. Sam fakt działania sprawcy przestępstwa w stanie ograniczonej poczytalności, nie przesądza o zasadności zastosowania wobec niego nadzwyczajnego złagodzenia kary, albowiem rozstrzygnięcie w tym zakresie musi uwzględniać także pozostałe dyrektywy wymiaru kary, w tym przede wszystkim właśnie występujące w sprawie okoliczności obciążające. Wskazać jednocześnie należy, iż znaczne ograniczenie poczytalności w rozpoznawanej sprawie zadecydowało, że mimo tak wielu okoliczności obciążających Sąd nie wymierzył oskarżonemu kar surowszych, czyli nawet 25 lat lub dożywotniego pozbawienia wolności w przypadku zbrodni zabójstwa. W tej sytuacji byłyby to zdaniem Sądu kara rażąco surowa.

Na podstawie art. 85 § 1 kk, art. 86 § 1 kk Sąd wymierzył oskarżonemu Z. T., w miejsce orzeczonych kar jednostkowych, jedną karę łączną 12 lat pozbawienia wolności. Przy wymiarze tej kary Sąd zastosował do łączenia kar metodę absorpcji. Pomimo zmiany zasad z jakimi dotychczas mieliśmy do czynienia w przypadku zbiegu realnego przestępstw Sąd wymierzając karę łączną posiłkował się dotychczas wypracowanymi w orzecznictwie regułami.

Sąd kierował się związkiem podmiotowym i przedmiotowym pomiędzy poszczególnymi czynami, za które wymierzono kary oraz odległością czasową i przestrzenną czynów. W odniesieniu do sfery związków czasowo-przestrzennych należy zauważyć istotną bliskość między przestępstwami przypisanymi oskarżonemu. Trzeba mieć na względzie fakt,

iż oba popełnione były w tym samym czasie i miejscu. Wskazać także należy na bliski związek przedmiotowy w przypadku obu czynów, oba przestępstwa były czynami tego samego rodzaju, jako czyny przeciwko życiu i zdrowiu.

Na podstawie art. 63 § 1 kk Sąd zaliczył oskarżonemu na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania.